

Salary Catch Up Index

Jak rosną wynagrodzenia
w Polsce i Unii Europejskiej?

EDYCJA III
Grudzień 2020



Wprowadzenie

Polska gospodarka ma za sobą dwie dekady silnego rozwoju. PKB naszego kraju w ujęciu realnym (po uwzględnieniu) inflacji przez 20 lat podwoił się, co przekłada się na właściwie wszystkie inne wskaźniki dobrobytu – poziom wynagrodzeń, odsetek gospodarstw domowych żyjących w ubóstwie czy poziom dochodów przeznaczanych na dobra i usługi inne niż pierwszej potrzeby.

Czy dzieje się to jednak w tempie, które może nas zadowalać? W jakim stopniu ten rozwój gospodarczy przekłada się na wynagrodzenia polskich pracowników? Czy utrzymanie obecnego tempa wzrostu płac gwarantuje nam dogonienie średniej pensji w Unii Europejskiej? Które bogatsze kraje mamy szansę w tym tempie dogonić w pierwszej kolejności, a które są poza zasięgiem? Właśnie na te pytania staramy się odpowiedzieć w raporcie „Salary Catch Up Index”, którego trzecią edycję mamy przyjemność zaprezentować.

Przypominamy, że przedstawiane przez nas wyniki nie stanowią PROGNOZY makroekonomicznej wzrostu wynagrodzeń i nie powinny być w ten sposób odczytywane. Wyniki naszej analizy są jedynie SYMULACJĄ, tzn. obliczeniami matematycznymi, mającymi pokazać AKTUALNĄ strukturę wzrostu wynagrodzeń w UE.

Zapraszamy do lektury



Kluczowe wnioski



Przez ostatnie trzy lata wynagrodzenia w Polsce rosły realnie aż o **5,6 proc.** rocznie. Od ostatniego badania Polska **odrobiła** dzięki temu sporą część dystansu do wynagrodzeń państw Unii Europejskiej



Przy obecnych dynamikach dogonilibyśmy średnią unijną już **w 2038 roku**. Względem zeszłego roku moment ten przybliżył się aż o **31 lat**.



Z krajów Unii najszybciej – bo **w 2025 roku** – dogonilibyśmy pod względem średniego wynagrodzenia **Portugalię**. Dystans do niej zmniejszył się o około 2 lata



Przy obecnych dynamikach już „tylko” **28 lat** dzieli Polskę od średnich zarobków **w Niemczech**. W poprzedniej edycji raportu dystans ten był większy o **8 lat**

CZĘŚĆ 1:

Jak było i jak jest?

Czyli jak wynagrodzenia rosły w ostatnich dekadach i na jakim poziomie są teraz?



Jak było: Dwie dekady nadrabiania dystansu

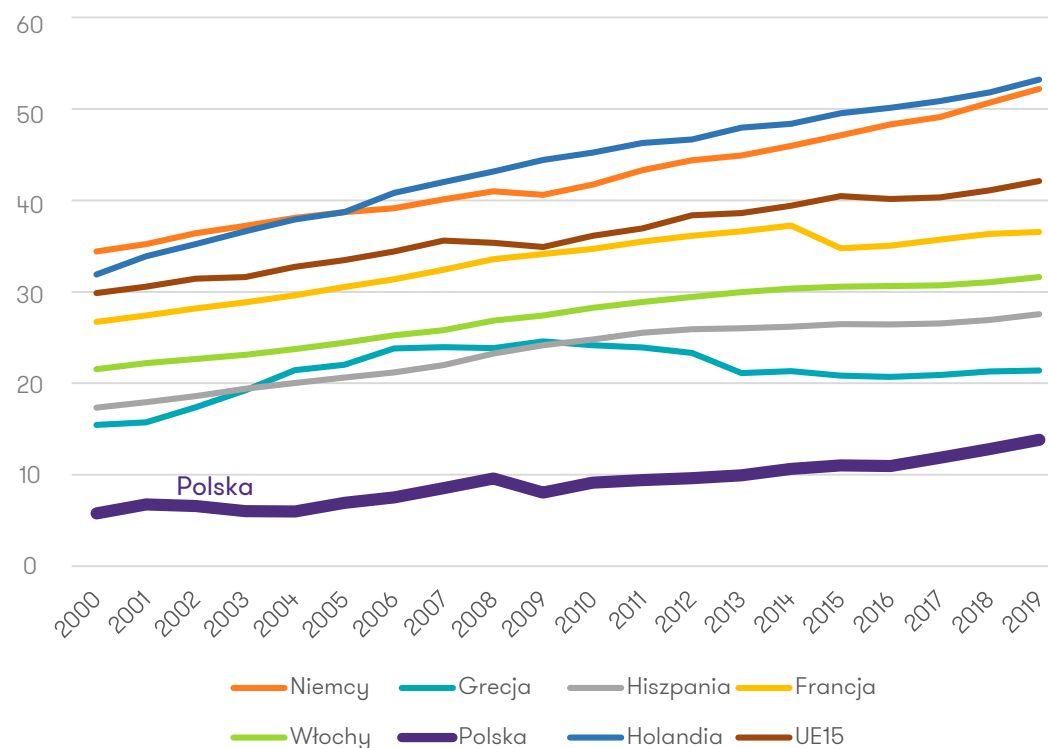
Wynagrodzeniowa przepaść się zmniejsza, ale nadal jest potężna

Jak wyglądał proces doganiania przez Polskę zaległości w zarobkach w stosunku do krajów Unii Europejskiej w ostatnich dekadach? Część dystansu udało się nadrobić, ale nadal jest on bardzo duży.

Według danych Eurostatu, jeszcze w 2000 r. średnie zarobki brutto w Polsce sięgały 19,3% średniej 15 państw, które wówczas tworzyły Unię Europejską. W 2019 r. było to już 32,7%. Z jednej strony, taki wynik to sukces Polski, bo doganianie postępuje i jest wyraźne. Z drugiej, należy mieć świadomość, że skoro w dwie dekady udało nam się zmniejszyć dystans o około 1/6, to nawet jeśli Polsce udałoby się utrzymać to tempo, na dorównanie do poziomu unijnego potrzeba by jeszcze 100 lat. A przecież ostatnie 20 lat to okres znakomitej koniunktury gospodarczej w Polsce i nie mamy gwarancji, że uda się go powtórzyć w tak długiej perspektywie.

Jeszcze mniej optymistycznie wyglądają nasze dokonania w stosunku do gospodarki niemieckiej. Od 2000 r. relacja płac w Polsce do średniej w Niemczech wzrosła z 16,7 do 26,5%. Z pewnością postęp jest widoczny i odczuwalny dla polskich gospodarstw domowych, ale należy mieć świadomość, że oznacza to, że w dwie dekady zdołaliśmy zmniejszyć dystans do zachodniego sąsiada o mniej niż 1/8. Reszta, a więc 7/8 tej odległości, nadal dzieli pracowników po obu stronach Odry i zasypanie tej przepaści przy tempie z ostatnich 20 lat to wyzwanie na 140 lat, czyli na wiele pokoleń.

Wykres 1. Średnie miesięczne wynagrodzenie roczne brutto w UE (w tys. EUR)



Wynagrodzenia przestały odstawać od PKB. W końcu sprawiedliwe dzielenie łupów? A może wyraz dojrzałości polskiej gospodarki?

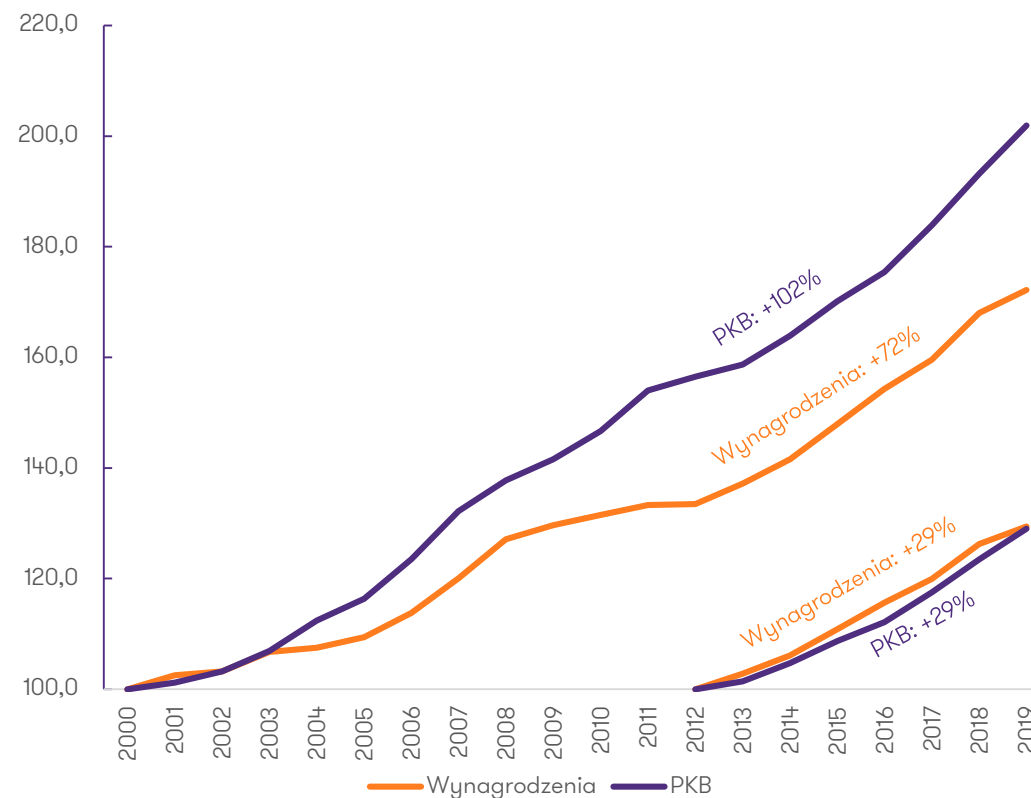
Pierwsza dekada XXI wieku oraz początek drugiej były okresem, w którym zarobki polskich pracowników rosły wyraźnie wolniej niż wynosiło ogólne tempo rozwoju polskiej gospodarki. W latach 2000-2012 średnie miesięczne wynagrodzenie brutto wzrosło realnie (po uwzględnieniu inflacji) o 33 proc., tymczasem PKB (również realnie) o 56 proc. Każdego roku pensje były zapóźnione w stosunku do wzrostu gospodarczego średnio o około 1/7.

Hipotetycznie, gdyby płace pracowników rosły w tym samym tempie co PKB (choć oczywiście jest to założenie jedynie teoretyczne, bo wyższe płace wpływałyby na dynamikę PKB), średnie wynagrodzenie miesięczne brutto w Polsce wynosiłoby obecnie nie 5024 zł, a 6271 zł. Łącznie przez 20 lat polscy pracownicy na tej nierówności „stracili” więc około 120 tys. zł.

Skąd tak silne rozwarstwienie wynagrodzeń i PKB? Wydaje się, że był to efekt przede wszystkim niedojrzałości polskiej gospodarki, która okres transformacji rozpoczęła z silnym niedoborem kapitału. Przy ograniczonych możliwościach pozyskania kapitału zewnętrznego polskie przedsiębiorstwa, chcąc się rozwijać, zmuszone były kumulować kapitał, tzn. przeznaczać na reinwestycje wypracowane zyski.

Od 2013 roku sytuacja się zmieniła – wynagrodzenia pracowników w Polsce w latach 2013-2019 rosły niemal dokładnie w tempie PKB (29,4 proc. wobec 29 proc.). Rynek pracownika oraz szybki wzrost płacy minimalnej sprawiły, że przedsiębiorstwa nie były w stanie utrzymać tempa wzrostu wynagrodzeń poniżej tempa rozwoju całej działalności. Ponadto, ich baza kapitałowa była już znacznie wyższa niż na początku transformacji, więc były w stanie inwestować nawet przy tych szybciej rosnących kosztach pracy.

Wykres 2. Skumulowany realny (po uwzględnieniu inflacji) wzrost średniego miesięcznego wynagrodzenia brutto w Polsce oraz skumulowany wzrost realny PKB – od 2000 i 2012 roku (w %)



Źródło: Obliczenia Grant Thornton na danych GUS

Jak jest: Krajobraz płac w UE „na teraz”

Ile miesięcznie zarabia się w Polsce, a ile w Unii Europejskiej

Średnie miesięczne wynagrodzenie brutto w Polsce wyniosło w 2019 r. 1 150,67 EUR. Mimo, że z roku na rok pensja mieszkańca Polski wzrasta, to jest to nadal niemal trzykrotnie mniej niż średnia unijna.

Naszą symulację, przedstawioną na dalszych stronach raportu, oparliśmy na aktualnych danych Eurostatu o wynagrodzeniach w Unii Europejskiej (za 2019 r.) oraz ich dynamice z ostatnich trzech lat (skumulowany wzrost z lat 2017-2019 pomniejszony o inflację). To właśnie te dane posłużyły nam do przeprowadzenia symulacji, kiedy – przy zachowaniu tych dynamik – średnie wynagrodzenie w Polsce „przetnie się” z wynagrodzeniami w poszczególnych krajach, średnią unijną oraz średnią w strefie euro.

Według naszych obliczeń, Polska w 2019 roku zajęła 7. miejsce od końca w Unii Europejskiej, z miesięczną pensją wynoszącą 1 150,67 EUR, czyli około 5 163,79 zł* brutto. Pomimo znacznego wzrostu realnej dynamiki wynagrodzeń z ostatnich trzech lat (z 4,66% w zeszłorocznym raporcie do 5,57%), oraz wzrostu średniej pensji o niemal 100 EUR (1 059,71 EUR

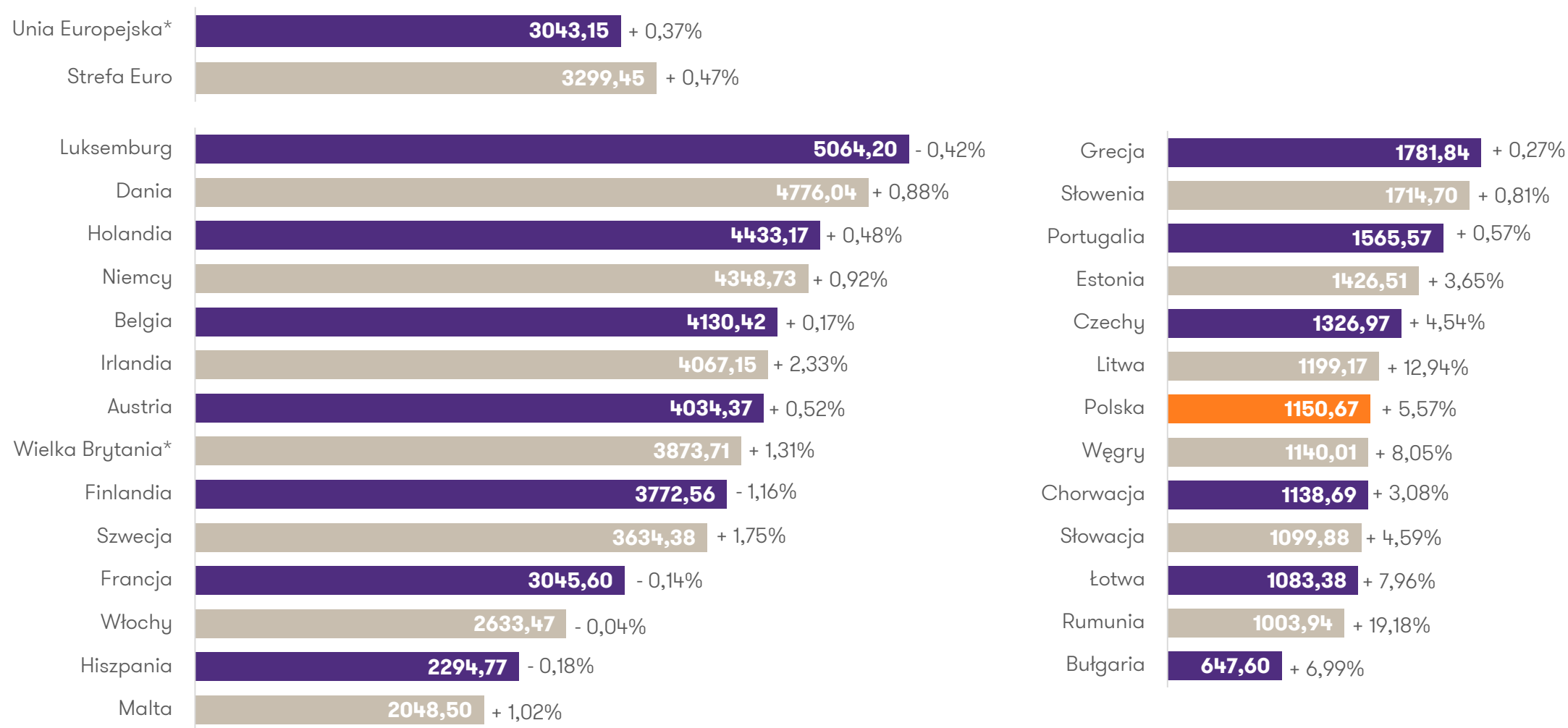
w 2018 roku), Polska nadal należy do grona najbiedniejszych krajów UE. Podobnie jak w poprzedniej edycji raportu, mieszkańcy Polski wciąż zarabiają nominalnie (bez uwzględnienia poziomu cen w danym kraju) niemal trzy razy mniej, niż wynosi średnia unijna (3 043,15 EUR) oraz prawie pięć razy mniej, niż w prowadzącym w zestawieniu Luksemburgu (5 064,20 EUR).

Jednak od naszego zeszłorocznego raportu Polska wyprzedziła Chorwację, której średnie miesięczne zarobki w 2019 roku wynosiły 1 138 EUR oraz Węgry ze średnią pensją miesięczną 1 140 EUR. Z kolei Litwa w 2019 roku zanotowała duży wzrost średnich pensji miesięcznych (z około 926 EUR w 2018 roku do 1 199 EUR), tym samym wyprzedzając Polskę pod względem średnich zarobków. Obywatele Bułgarii zamykają nasze zestawienie z najniższą pensją w UE – zaledwie 647 EUR.

Najniższy wskaźnik dynamiki wzrostu średniej pensji odnotowano w ostatnich trzech latach w Luksemburgu (-0,42%), który jeszcze w zeszłorocznym badaniu cieszył się dodatnią dynamiką. Z kolei najwyższe wskaźniki dynamiki wzrostu (z trzech ostatnich lat) należą do Rumunii (19,18%) oraz Litwy (12,94%).

*Według kursu: 1 EUR = 4,49 PLN

Wykres 3. Średnie miesięczne wynagrodzenie brutto w Unii Europejskiej* w 2019 roku (w EUR) oraz ich średnia roczna realna (po uwzględnieniu inflacji) dynamika w latach 2017-2019



Źródło: obliczenia Grant Thornton na podstawie danych Eurostatu

* W zestawieniu uwzględniamy Wielką Brytanię, ponieważ jeszcze w 2019 roku była członkiem Unii Europejskiej

Różnice w sile nabywczej zmieniają niewiele w strukturze wynagrodzeń

Przeciętny obywatel Polski za swoją miesięczną pensję mógłby kupić 1 065 litrów paliwa, 247 zestawów kanapek Big Mac albo 177 biletów do kina. Te wyniki stawiają nas dopiero na 8. miejscu od końca wśród krajów UE.

Podobnie jak w poprzedniej edycji raportu, podczas badania postanowiliśmy sprawdzić, ile paliwa, ile zestawów kanapek Big Mac oraz ile biletów do kina można kupić w danym państwie, przeznaczając na zakupy całe miesięczne wynagrodzenie. Chcieliśmy sprawdzić, na ile różnice w cenach w danym kraju (uwzględnienie tzw. siły nabywczej pieniądza) zmieniają zaprezentowaną na poprzedniej stronie strukturę nominalnych wynagrodzeń. W jednym kraju za 1 tys. EUR można bowiem nabyć znacznie więcej dóbr niż w innym.

Na podstawie danych Eurostatu oraz strony expatistan.com obliczyliśmy, że za średnią miesięczną pensję w UE można by kupić 2 340 litrów paliwa (przy założeniu, że cena jednego litra to około 1,30 EUR), 444 zestawy kanapek Big Mac (6,9 EUR za jeden) lub 349 biletów do kina (cena jednego to średnio 8,7 EUR). Z kolei za średnie wynagrodzenie państw strefy euro można kupić 2 451 litrów paliwa, 447 zestawów Big Mac albo 361 biletów do kina.

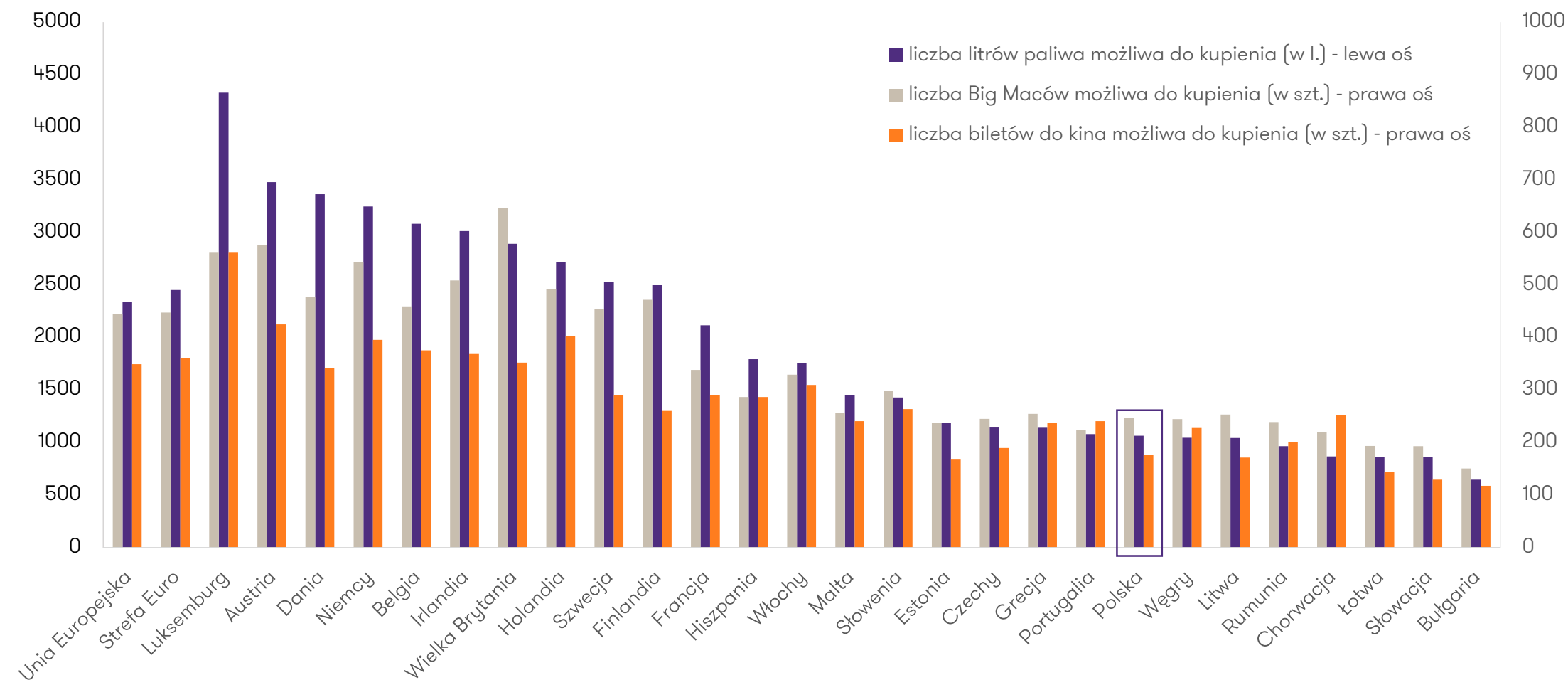
Podobnie jak w badaniu z zeszłego roku, pierwsze miejsce pod względem zarobków nawet po uwzględnieniu różnic w cenach zajmuje **Luksemburg**. Przeciętny mieszkaniec za swoją miesięczną pensję mógłby kupić tam 4 328 litrów paliwa, 563 bilety do kina lub 563 kanapki Big Mac. W dwóch pierwszych kategoriach to najwyższe wyniki ze wszystkich krajów UE, w trzeciej – trzeci najwyższy.

W **Polsce** średnia miesięczna pensja wynosi około 1 150 EUR. Jeśli przeciętny pracownik w Polsce chciałby przeznaczyć swoją całą pensję na paliwo, to przy obecnej cenie 1,08 EUR za litr, mógłby kupić 1 065 litrów. Z kolei gdyby zdecydował się wydać wypłatę na same zestawy kanapek Big Mac, których koszt to około 4,65 EUR za jeden, to kupiłby ich 247. Miesięczne wynagrodzenie mógłby również zamienić na 177 biletów do kina (koszt jednego to około 6,5 EUR). Takie wyniki stawiają Polskę dopiero na odpowiednio 8., 10. i 6. miejscu od końca zestawienia państw UE.

Uwzględnienie różnic w cenach nie zmienia więc zasadniczo struktury wynagrodzeń – kolejność krajów pozostaje bardzo zbliżona. Zmienia się jednak dysproporcja pomiędzy krajami o najniższych i najwyższych płacach.

O ile statystyczny pracownik w Luksemburgu zarabia nominalnie prawie 5-krotnie więcej niż pracownik w Polsce, o tyle po uwzględnieniu różnic w sile nabywczej (przynajmniej tej mierzonej paliwem, kanapkami i kinem) różnica ta spada do około 3-krotności.

Wykres 4. Szacowana liczba litrów paliwa, zestawów Big Mac oraz biletów do kina możliwe do kupienia za średnie miesięczne wynagrodzenie na podstawie cen odnotowywanych w tych państwach



Źródło: obliczenia Grant Thornton na podstawie Eurostatu i Expatistan.com

Koronawirus stosunkowo łaskawy dla wynagrodzeń polskich pracowników, nie przerywa wyścigu za unijnymi płacami

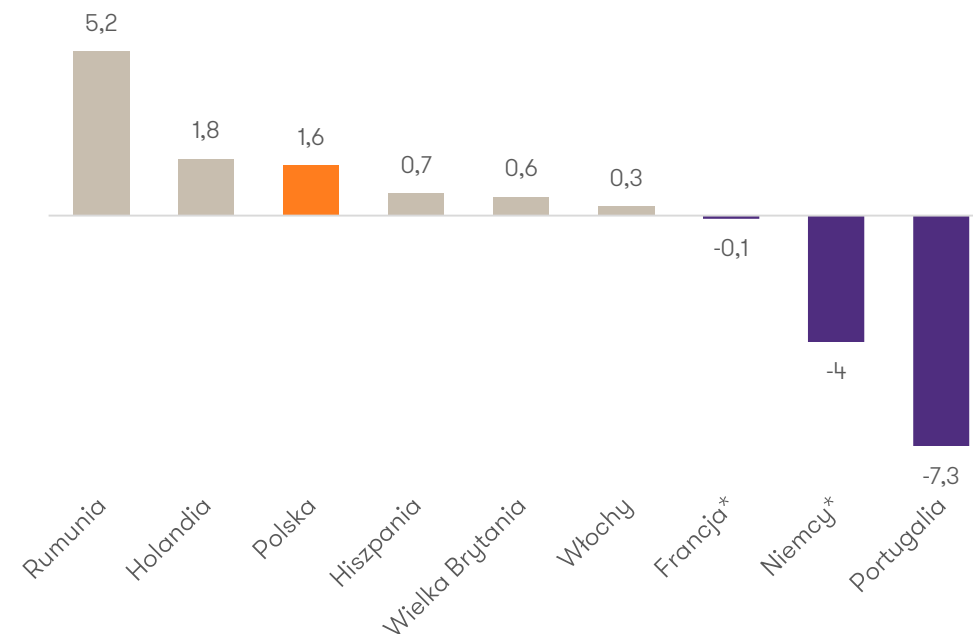
Choć w wielu zachodnich krajach pandemia obniżyła poziom płac, w Polsce nadal one rosną.

Trwająca od marca pandemia koronawirusa nie zatrzymała procesu odrabiania przez Polskę dystansu pod względem wynagrodzeń do krajów Europy Zachodniej, a paradoksalnie do niektórych państw może wręcz ten proces przyspieszyć, ponieważ mrożenie gospodarki sprawiło, że mierzą się one obecnie wręcz ze spadkiem poziomu wynagrodzeń.

Oczywiście pandemia nie pozostała całkowicie bez wpływu na dynamikę płac. W październiku 2020 roku wynagrodzenia brutto w sektorze przedsiębiorstw rosły w Polsce w realnym tempie 1,6 proc. rocznie, tymczasem w lutym 2020 roku, czyli w przededniu pandemii, dynamika ta wynosiła 3 proc. Jednak w Portugalii płace spadają realnie już o 7,3 proc., choć w lutym dynamicznie rosły – o 5 proc. Silny spadek płac widoczny jest też w Niemczech, gdzie w drugim kwartale 2020 roku (ostatnie dostępne dane) wynagrodzenia spadały realnie aż o 4 proc., choć przed pandemią rosły o 0,4-0,7 proc.

Z jednoznacznymi wnioskami na temat wpływu pandemii na wynagrodzenia w poszczególnych krajach należy poczekać do przyszłego roku, kiedy Eurostat opublikuje dane według ujednoliconej metodologii, jednak na podstawie szacunkowych danych krajowych wydaje się, że Polska jest jednym z krajów, których płace ucierpiały w niewielkim stopniu.

Wykres 5. Zmiana rok do roku poziomu średniego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw w wybranych gospodarkach w październiku 2020 r. (w proc., po uwzględnieniu inflacji)



* Dane za II kw. 2020 r. (dynamika r/r w stosunku do II kw. 2021), dane za październik nie są dostępne.

CZĘŚĆ 2:

Jak by było, gdyby było tak, jak jest?

Czyli jak rosłyby wynagrodzenia,
gdyby utrzymały się obecne dynamiki?



Kiedy polskie zarobki dogonią średnią unijną?

Prognozy w dwóch ujęciach – dynamicznym i statycznym

Aby jak najszerszej pokazać proces doganiania średniego poziomu wynagrodzeń w UE, prezentujemy dwa ujęcia tego zagadnienia – dynamiczne i statyczne. Oba bazują na danych z Eurostatu* oraz opierają się na założeniu, że Polska utrzyma aktualne tempo wzrostu wynagrodzeń. Każde z ujęć pokazuje jednak inny aspekt przedstawianego problemu.

Ujęcie dynamiczne

“Kiedy dogonimy bogatsze państwa?”

Czyli kiedy Polska dogoni inne państwa w UE pod względem poziomu wynagrodzeń, przy założeniu, że zarówno Polska, jak i dane kraje „są w ruchu”, a więc podnoszą poziom wynagrodzeń i utrzymują obecne tempo wzrostu płac

Ujęcie statyczne

“Kiedy będziemy na tym poziomie, co bogatsze państwa są teraz?”

Czyli kiedy Polska (zakładając, że utrzyma przewidywaną dynamikę wzrostu wynagrodzeń) osiągnie AKTUALNY stan zarobków najbogatszych państw w UE.

*W obliczeniach nie wzięto pod uwagę Cypru z powodu braku porównywalnych danych



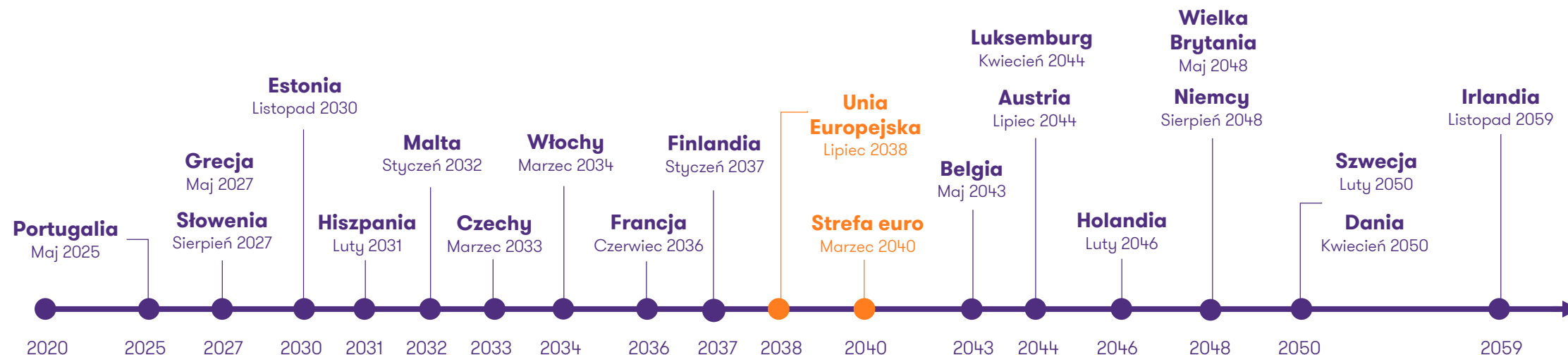
Ujęcie dynamiczne

Ujęcie dynamiczne

Kiedy wynagrodzenia w Polsce dogonią średnią unijną?

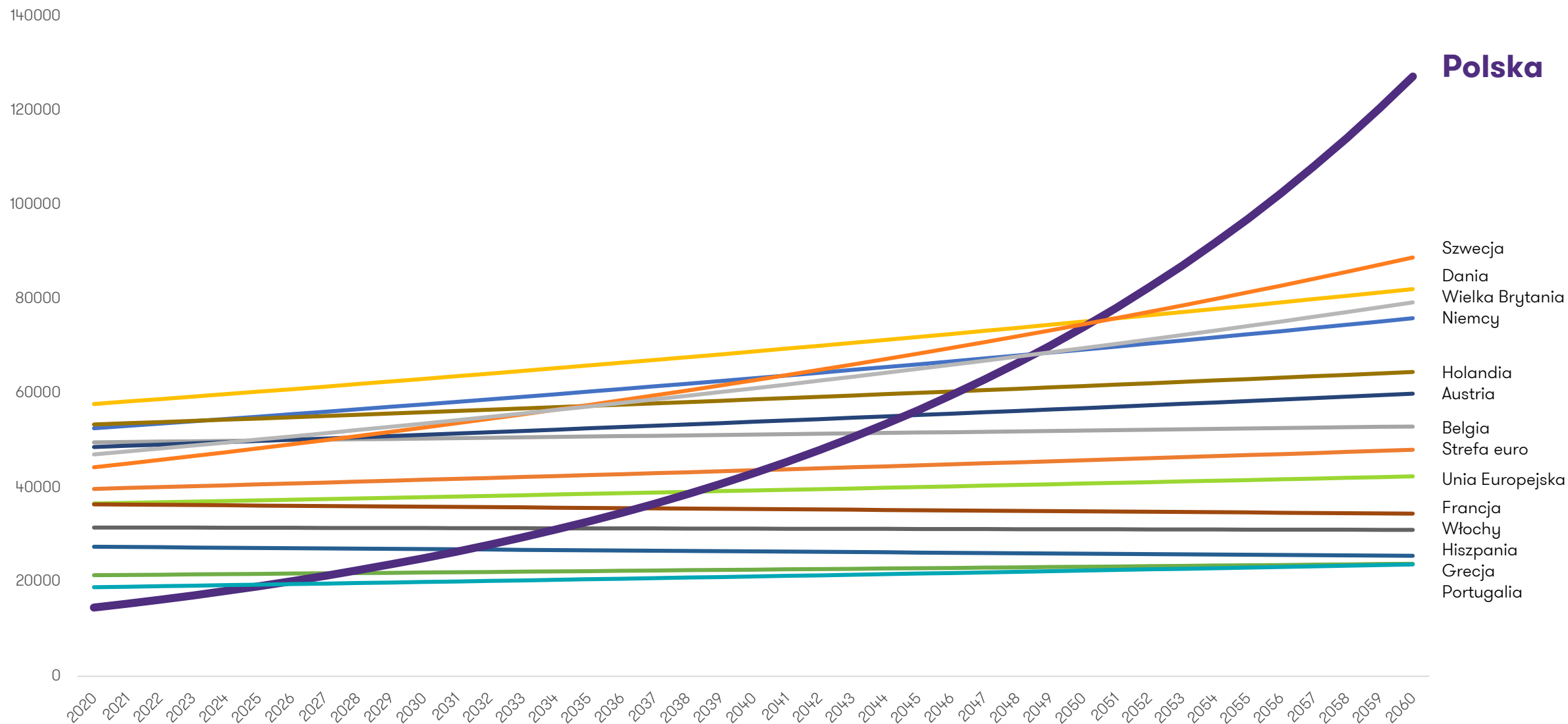
W tym ujęciu nasza symulacja przedstawia proces gonienia przez Polskę średniego poziomu wynagrodzeń w Unii Europejskiej. Podczas obliczeń przyjęto założenie matematyczne, że wszystkie badane kraje utrzymają w nieokreślonej przyszłości swoją dynamikę wzrostu płac w ujęciu realnym (po uwzględnieniu inflacji) z trzech ostatnich lat (2017-2019). Na osi przedstawiono daty, w których Polska przy tych założeniach osiągnie ten sam poziom wynagrodzeń, co dane państwo UE.

Wykres 6. Daty, w których Polska dogoni pod względem średniego wynagrodzenia poszczególne państwa UE (uwzględniając średnią realną dynamikę wzrostu płac z lat 2017-2019)



Źródło: Obliczenia Grant Thornton na podstawie Eurostatu. Do kalkulacji przyjęto realną – po uwzględnieniu inflacji – dynamikę wzrostu wynagrodzeń, odnotowaną w poszczególnych krajach w latach 2017-2019 (ostatnie dostępne porównywalne dane) oraz średnie roczne wynagrodzenie brutto jednego mieszkańca (singiel, bez dzieci) w 2019 roku.

Wykres 7. Wzrost średniego wynagrodzenia w wybranych krajach UE przy założeniu utrzymania się w przyszłości realnej dynamiki wzrostu z lat 2017-2019 (w EUR)



Polska szybko goni wynagrodzenia większości państw Unii Europejskiej

Gdyby utrzymały się obecne dynamiki wynagrodzeń, Polska już za 18 lat zrównałaby się ze średnią unijną. To o 31 lat wcześniej niż w badaniu sprzed roku i o 39 lat mniej niż dwa lata temu.

W 2019 roku średnie roczne wynagrodzenie w Polsce wynosiło 13,8 tys. EUR brutto. Do średniej unijnej rocznej pensji, która wynosi aktualnie 36,5 tys. EUR, nadal wiele brakuje. Warto mieć jednak świadomość, że dynamika płac jest aktualnie w Polsce aż 15-krotnie wyższa niż w UE (średni realny wzrost z lat 2017-2019 to odpowiednio 5,57% i 0,37%), a to oznacza, że gdyby – hipotetycznie – dynamiki te utrzymały się w przyszłości, to średnie pensje w Polsce i UE zrównałyby się już w lipcu 2038 roku. W zeszłorocznej edycji

badania zrównanie płac miało nastąpić dopiero we wrześniu 2069 roku, a edycja sprzed dwóch lat – w maju 2077 roku. Tak gwałtowne odrobienie dystansu (w dwa lata o 39 lat) wynika z faktu, że w ostatnich latach wzrost płac Polsce wyraźnie przyspieszył (do 5,57% z 4,66% przed rokiem i 4,53% dwa lata temu), a w UE – spowolnił (do 0,37% z 2,58% rok temu i 2,65% dwa lata temu). Relatywne tempo doganiania przez Polskę unijnego poziomu płac w ostatnich latach silnie więc przyspieszyło.

W nieco mniejszy stopniu skrócił się natomiast czas doganiania przez Polskę średniego wynagrodzenia w strefie euro. Przy zachowaniu obecnych dynamik (5,57% i 0,47%) Polska dogoniłaby średnią pensję Eurolandu w marcu 2040 roku. Rok temu był to sierpień 2045 roku, a dwa lata temu – styczeń 2053. Dynamika średniej pensji w strefie euro odnotowała bowiem tylko niewielki spadek (z 1,35% do 0,49% i 0,47%)



18 lat

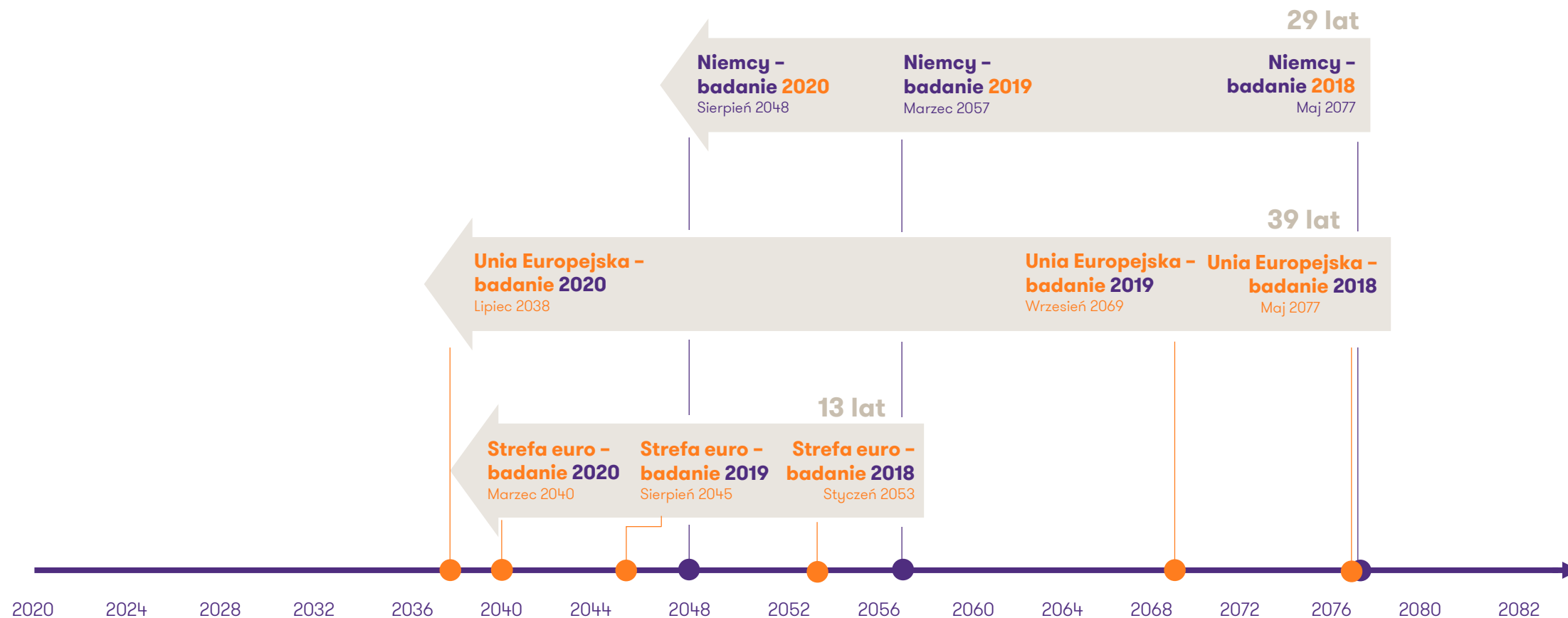
Aktualnie już tylko tyle lat potrzeba, aby przy obecnych dynamikach wynagrodzeń Polska dogoniła **średnią unijną**. Od zeszłorocznego badania dystans zmniejszył się o **31 lat**



20 lat

Tyle lat potrzeba, aby przy obecnych dynamikach polska pensja zrównała się ze średnią w **strefie euro**. To dystans krótszy o **5 lat** w porównaniu z badaniem sprzed roku

Wykres 8. Daty, w których Polska dogoni pod względem średniego wynagrodzenia poszczególne państwa UE (uwzględniając średnią realną dynamikę wzrostu płac) w najnowszym badaniu (dynamiki płac z lat 2017-2019) w porównaniu z badaniem z 2019 roku (2016-2018) i sprzed dwóch lat (2014-2016)



Przy obecnych dynamikach Polska najszybciej dogoniłaby **Portugalię** – stałoby się to już w maju 2025 roku. W porównaniu z zeszłorocznym raportem to wynik o niecałe 2 lata szybszy. Dynamika płac w Polsce od ostatniego badania znacznie wzrosła, a Portugalii – zmalała z 0,61% na 0,57%. Dlatego mamy szansę na dogonienie Portugalii jako pierwszego kraju w całej Unii Europejskiej.

Kolejnym państwem, które Polska dogoniłaby dość szybko, jest **Grecja** – stałoby się to w maju 2027 roku. Podobnie jak w przypadku Portugalii, jest to o około dwa lata bliższy termin, niż ten obliczony w zeszłym roku. Mimo, że dynamika płac w Grecji poprawiła się względem zeszłorocznego raportu (z -0,04% na 0,27%), to dużo szybciej rosnące polskie zarobki (z dynamiką 5,57%) zrównałyby się z greckimi szybciej niż w symulacji zeszłorocznej.

W tym samym roku co Grecję, Polska dogoniłaby również **Słowenię** – przy utrzymaniu obecnych dynamik nasze zarobki przecięłyby się ze słoweńskimi w sierpniu 2027 roku. Jest to okres o ponad 5 lat krótszy, niż ten, który obliczyliśmy w zeszłorocznym badaniu (maj 2033 rok). W tym przypadku również na skrócenie czasu gonienia składa się obniżona dynamika płac w Słowenii oraz dużo szybciej rosnące zarobki w Polsce.

Gdyby państwa UE utrzymały obecne dynamiki, Polska za 11 lat dogoniłaby średnie zarobki w **Hiszpanii** i za 12 lat zarobki na **Malcie**. W przypadku Malty jest to wyraźna zmiana w stosunku do zeszłorocznego badania, w którym czas gonienia był dłuższy o ponad 13 lat – dynamika płac na Malcie zmalała bowiem z 2,35% na 1,02%.

Następne doganiane kraje to **Włochy** (w 2034 roku), **Francja** (w 2036 roku) oraz **Finlandia** (w 2037 roku). To również o kilka lat szybsze terminy niż te, które przedstawiliśmy w poprzednim raporcie.

Źródło: obliczenia Grant Thornton na podstawie Eurostatu

Tabela 1. Porównanie przewidywanych dat z tegorocznego (dynamiki 2017-2019) i poprzedniego (dynamiki 2016-2018) raportu, w których Polska dogoni pod względem średniego wynagrodzenia poszczególne państwa UE

Państwo	Obecnie	Rok temu	Różnica
Unia Europejska	2038r. Lipiec	2069r. Wrzesień	- 31 lat i 2 mies.
Strefa euro	2040r. Marzec	2045r. Sierpień	- 5 lat i 5 mies.
Portugalia	2025r. Maj	2027r. Kwiecień	- 1 rok i 11 mies.
Grecja	2027r. Maj	2029r. Marzec	- 1 rok i 10 mies.
Słowenia	2027r. Sierpień	2033r. Maj	- 5 lat i 9 mies.
Hiszpania	2031r. Luty	2032r. Czerwiec	- 1 rok i 4 mies.
Malta	2032r. Styczeń	2045r. Marzec	- 13 lat i 2 mies.
Włochy	2034r. Marzec	2037r. Listopad	- 3 lata i 8 mies.
Francja	2036r. Czerwiec	2045r. Styczeń	- 8 lat i 7 mies.
Finlandia	2037r. Styczeń	2043r. Grudzień	- 6 lat i 11 mies.
Belgia	2043r. Maj	2043r. Marzec	+ 2 mies.
Luksemburg	2044r. Kwiecień	2058r. Maj	- 14 lat i 1 mies.
Austria	2044r. Lipiec	2050r. Grudzień	- 6 lat i 5 mies.
Holandia	2046r. Luty	2051r. Kwiecień	- 5 lat i 2 mies.
Wielka Brytania	2048r. Maj	2053r. Październik	- 5 lat i 5 mies.
Niemcy	2048r. Sierpień	2057r. Marzec	- 8 lat i 7 mies.
Szwecja	2050r. Luty	2057r. Luty	- 7 lat
Dania	2050r. Kwiecień	2058r. Maj	- 8 lat i 1 mies.
Irlandia	2059r. Listopad	2068r. Wrzesień	+ 8 lat i 10 mies.

3 lata po zrównaniu się ze średnimi zarobkami strefy euro, Polska dogoniłaby średnie zarobki w **Belgii** (w maju 2043 roku). W stosunku do badania z zeszłego roku, czas doganiania wydłużył się o 2 miesiące – w poprzednim badaniu Belgię dogonilibyśmy w marcu 2043 roku. Niewielkie przesunięcie w czasie może wynikać z tego, że dynamika płac w Belgii z ujemnej (-0,74%) zmieniła się w dodatnią (0,17%), co sprawia, że belgijskie płace bardzo powoli rosną i Polsce jest nieco trudniej niż w zeszłorocznym badaniu je dogonić.

W następnej kolejności Polska zrównałaby się z wynagrodzeniem państwa z obecnie największymi średnimi zarobkami w UE – z **Luksemburgiem**. Przy utrzymaniu obecnych dynamik stałoby się to w kwietniu 2044. Biorąc po uwagę badanie z zeszłego roku, jest to duże, bo aż o 14 lat skrócenie czasu gonięcia tego państwa przez Polskę. Jest to możliwe dzięki obniżeniu się dynamiki płac w Luksemburgu na -0,42%. Przy założeniu, że polskie wynagrodzenie będzie rosło z roku na rok o 5,57% a w Luksemburgu malało o 0,42%, to płace obu tych krajów skrzyżowałyby się już za 24 lata.

Dogonienie średniej pensji **Austrii** nastąpiłaby w tym samym roku co Luksemburga, ale 3 miesiące później – w lipcu 2044 roku. Dwa lata później polskie zarobki byłyby takie same jak w **Holandii** (w 2046 roku pracownicy obu tych krajów otrzymywaliby po około 60 tys. EUR brutto rocznie).

Gdyby wynagrodzenia państw UE rosły z obecną dynamiką, to za 28 lat – w 2048 roku – polskie pensje zrównałyby się ze średnimi zarobkami **Wielkiej Brytanii i Niemiec**. W przypadku naszego sąsiada z zachodu znacznie odrobiliśmy dystans, który dzielił nas jeszcze w zeszłorocznym badaniu – czas gonięcia Niemiec przez Polskę zmniejszył się o 8 lat i 7 miesięcy – przy obecnych dynamikach już w 2048 roku wynagrodzenia w obu tych krajach wynosiłyby około 68 tys. EUR brutto rocznie.

Jeśli średnie zarobki w **Szwecji i Danii** będą rosły z obecnymi dynamikami (1,75% oraz 0,88%) to polskie pensje zrównają się z nimi dopiero w lutym i kwietniu 2050 roku. W przypadku tych państw jednak również odrobiliśmy kilka lat w stosunku do badania z zeszłego roku, według którego Szwecję dogonilibyśmy w 2057 roku, a Danię – w 2058 roku.

Przy obecnych dynamikach Polska najdłużej doganiałaby natomiast średnie zarobki w **Irlandii** – płace zrównałyby się dopiero w listopadzie 2059 roku, a pensje w Polsce i Irlandii wynosiłyby wówczas ponad 122 tys. EUR brutto rocznie. Wynagrodzenia w obu tych państwach rosną z relatywnie wysoką dynamiką – w Polsce o 5,57% a w Irlandii o 2,33%.

Państwem, którego przy obecnych dynamikach Polska nigdy nie dogoni pod względem średnich wynagrodzeń to **Litwa** (dynamika Litwy wynosi **12,9%** - to ponad dwukrotnie więcej niż Polski).



KOMENTARZ EKSPERTA

Stańmy do walki z czasem

“

Przedstawione w raporcie obliczenia bazują na hipotetycznym założeniu, że dynamiki wynagrodzeń w krajach UE pozostaną w najbliższych dziesięcioleciach na obecnym poziomie. Oczywiście prawdopodobieństwo spełnienia się takiego założenia jest niskie, dlatego nasze obliczenia to nie prognoza, a jedynie symulacja i tylko tak powinny być odbierane. Tym niemniej takie podejście pozwala na wyciągnięcie kilku ważnych wniosków.

Po pierwsze, nasze obliczenia pokazują, że Polska utrzymuje silne tempo doganiania zamożniejszych państw, a w ostatnich latach – głównie za sprawą rynku pracownika oraz szybko rosnącej płacy minimalnej – wręcz ten proces silnie przyspieszył (w przypadku dogania średniej unijnej aż dwukrotnie). Wstępne dane sugerują, że nawet pandemia koronawirusa tego procesu nie wyhamowała. Po drugie, gdyby obecne dynamiki płac w Polsce i innych krajach Unii Europejskiej utrzymały się w przyszłości, średnie unijne zarobki moglibyśmy dogonić już za dwie dekady, czyli obecna kondycja gospodarek UE daje Polsce realne szanse niwelowania zapóźnienia dochodowego do bogatszych państw.

Czy taka perspektywa jest jednak realna? Jest, ale pensje w Unii musiałyby nadal rosnąć bardzo wolno, a w Polsce szybko. Na pierwsze założenie Polska nie ma wpływu, ale na drugie już tak. Polskie państwo musi jednak tworzyć korzystne warunki do rozwoju przedsiębiorstw (z czym – jak pokazują np. nasze badania dotyczące biurokracji czy zmian prawnych – w ostatnim czasie nie jest najlepiej), a przedsiębiorcy muszą dbać o rozwój swoich firm. Jedynym źródłem zamożności jest bowiem praca. Jeśli chcemy zarabiać więcej, są do tego jedynie trzy drogi. Po pierwsze, moglibyśmy po prostu pracować więcej (np. aktywizując jak największą liczbę osób biernych zawodowo albo później przechodząc na emeryturę), bardziej efektywnie (wytworzyć więcej w tym samym czasie, np. dzięki lepszej organizacji pracy, w tym automatyzacji) lub bardziej innowacyjnie (osiągając większą wartość dodaną z wykonywanych prac). Nadal na tych polach istnieją spore rezerwy i zadaniem zarówno polskiego państwa, jak i polskich przedsiębiorców jest ich maksymalne wykorzystanie.



Tomasz Wróblewski
Partner Zarządzający
Grant Thornton

Kiedy państwa z niższymi zarobkami dogonią Polskę?

A co z państwami, które aktualnie mają niższe zarobki niż Polska? Postanowiliśmy policzyć, czy i kiedy państwa uboższe przegonią nasz kraj pod względem wynagrodzeń. W obliczeniach nadal utrzymujemy hipotetyczne założenie, że dynamika wzrostu wynagrodzeń utrzyma się na stałym poziomie w najbliższych latach. Na osi przedstawiono cztery państwa, które w takim wariantcie mogłyby przegonić Polskę.

Wykres 9. Daty, w których państwa UE z niższymi wynagrodzeniami przegonią Polskę pod względem płac (uwzględniając realną dynamikę wzrostu z lat 2017-2019)



Źródło: Obliczenia Grant Thornton na podstawie Eurostatu. Do kalkulacji przyjęto realną – po uwzględnieniu inflacji – dynamikę wzrostu wynagrodzeń, odnotowaną w poszczególnych krajach w latach 2017-2019 (ostatnie dostępne porównywalne dane) oraz średnie roczne wynagrodzenie brutto jednego mieszkańca (singiel, bez dzieci) w 2019 roku.

Rumunia, Węgry i Łotwa depczą Polskę po piętach

Część krajów, które w 2019 roku miały niższe płace niż Polska, odnotowały jednocześnie bardzo wysokie dynamiki wzrostu. Są więc o krok, aby wyprzedzić Polskę pod względem poziomu płac.

Pierwszym państwem, które przy obecnych dynamikach wyprzedziłoby Polskę, jest Rumunia. Roczna rumuńska pensja aktualnie wynosi 12,05 tys. EUR brutto, czyli o 1,7 tys. mniej niż Polska, ale rośnie z najwyższą w UE dynamiką 19,18% (w zeszłorocznym raporcie było to 11,15%). To sprawia, że być może już w 2020 roku Rumunia przegoniła Polskę pod względem płac. To raczej mało prawdopodobne, biorąc pod uwagę fakt, że dane cząstkowe pokazują wyraźne wyhamowanie dynamiki wynagrodzeń w Rumunii (do 6% w I półroczu 2020 roku), jednak podgonienie Polski w perspektywie najbliższych miesięcy lub lat wydaje się realne.

Węgry to państwo, które od kilku lat odnotowuje bardzo zbliżony do Polski poziom płac. W 2019 roku polskie wynagrodzenia były nieznacznie wyższe od węgierskich, jednak obecnie to Węgry mają wyższą dynamikę: 8,05% wobec 5,57%. Gdyby się utrzymały, państwo ze stolicą w Budapeszcie wyprzedziłoby Polskę pod względem wynagrodzeń już w listopadzie 2020 roku. Węgierskie dane krajowe za okres styczeń-październik mówią, że rosną

one w tym czasie w realnym tempie ponad 6%, co sugeruje, że Węgry w 2020 roku jednak jeszcze nie przegonią Polski, ale jest to bardzo możliwe w 2021 roku.

Trzecim państwem, które szybko odrobiłoby dystans do Polski jest Łotwa. Stałoby się to już w listopadzie 2021 roku. Jeszcze rok temu, w poprzedniej wersji raportu, czas doganiania polskich pensji przez Łotwę wynosił aż 7 lat.

Z kolei najdłuższy dystans do polskich wynagrodzeń ma do odrobienia Bułgaria. Średnie zarobki w Bułgarii są najniższe w całej UE i w 2019 roku wynosiły około 7,8 EUR brutto rocznie. To o ponad 6 tys. EUR mniej niż w Polsce. Dlatego czas odrabiania dystansu do Polski (przy zachowaniu dynamiki 6,99%) wynosiłby w przypadku Bułgarii aż 41 lat – dopiero w czerwcu 2061 roku bułgarskie zarobki zrównałyby się z polskimi.

Państwa, które przy obecnych dynamikach nigdy nie dogonią Polski pod względem średnich wynagrodzeń to Słowacja i Chorwacja.



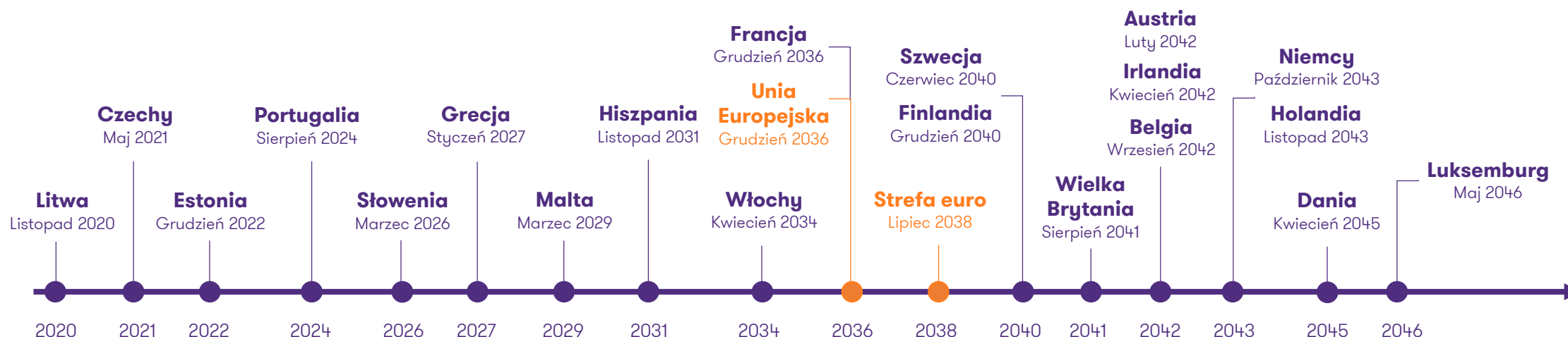
Ujęcie statyczne

Ujęcie statyczne

Kiedy wynagrodzenia w Polsce osiągną AKTUALNY stan średniej unijnej?

Ujęcie statyczne prezentuje daty, w których polskie wynagrodzenia osiągną aktualny nominalny poziom wynagrodzeń w Unii Europejskiej. W tym przypadku również założono, że dynamika wzrostu wynagrodzeń w Polsce przez najbliższe lata pozostaje na aktualnym poziomie (5,57%), jednak płace w innych krajach nie zmieniają się – kalkulacja ta ma bowiem na celu pokazanie, ile czasu brakuje Polsce, aby polscy pracownicy pod względem siły nabywczej swoich wynagrodzeń mogli poczuć się tak jak obecnie pracownicy w innych krajach.

Wykres 10. Daty, w których Polska (zachowując dynamikę wzrostu z lat 2017-2019) osiągnie aktualny stan średnich wynagrodzeń w państwach UE



Źródło: Obliczenia Grant Thornton na podstawie Eurostatu. Do kalkulacji przyjęto realną dynamikę wzrostu wynagrodzeń w Polsce, w latach 2017-2019 (ostatnie dostępne porównywalne dane) oraz średnie roczne wynagrodzenie brutto jednego mieszkańca (singiel, bez dzieci) w 2019 roku.

16 lat dzieli Polskę od obecnej średniej UE

Polsce coraz mniej brakuje do osiągnięcia aktualnego poziomu średnich płac większości państw UE. Z roku na rok dystans do średniej unijnej się zmniejsza.

Ujęcie statyczne pokazuje, jaki dystans dzieli Polskę od aktualnych średnich wynagrodzeń poszczególnych państw UE. Podczas obliczeń utrzymujemy założenie, że aktualna średnia płaca w Polsce wynosi 13 808,08 EUR brutto oraz że dynamika wzrostu wynagrodzeń nie zmienia się i z roku na rok stale wzrasta utrzymując tempo na poziomie 5,57%. Natomiast w tym założeniu dla innych krajów UE przyjmujemy dynamikę wzrostu wynagrodzeń równą 0.

Takie założenie powoduje, że średnia pensja w Polsce musiałaby stale wzrastać o 5,57% przez 16 lat, aby osiągnąć aktualne średnie wynagrodzenie unijne (36 517 EUR) – w grudniu 2036 roku polski pracownik zarabiałby średnio tak samo, jak dziś zarabia przeciętny Europejczyk. W porównaniu z badaniem z zeszłego roku jest to skrócenie dystansu o około 4 lata.

Aktualne średnie zarobki strefy euro przy obecnej dynamice możemy osiągnąć dwa lata później, czyli w lipcu 2038 roku. Dystans względem zeszłorocznego badania również zmniejszył się o 4 lata.

Podobnie jak wynikało z raportu z zeszłego roku, państwem, do którego obecnej średniej pensji brakuje nam najmniej, są Czechy. Jeśli Polska utrzymałaby swoją stałą dynamikę, to już w maju 2021 roku osiągałaby takie wynagrodzenia, jakie aktualnie otrzymują Czesi. Co ciekawe, ta sama data widniała w zeszłorocznym raporcie – wtedy również z obliczeń wynikało, że Polska osiągnie czeskie zarobki w maju 2021 roku.

Kolejne państwa, których aktualne zarobki Polska osiągnęłaby w przeciągu dekad to Estonia (za 2 lata), Portugalia (za 4 lata), Słowenia (za 6 lat), Grecja (za 7 lat) oraz Malta (za 9 lat). W przypadku tych państw czas nadrobienia dystansu skrócił się o 1-2 lata w stosunku do badania z zeszłego roku.

Przy zachowaniu obecnej dynamiki wzrostu, Polska potrzebowałaby około 20 lat na dogonienie aktualnych wynagrodzeń w Szwecji oraz Finlandii. Względem badania z zeszłego roku dystans do tych państw zmniejszył się o 5 lat. Z kolei aby osiągnąć obecne zarobki Niemiec i Holandii, polskie płace musiałby rosnąć w stałym tempie (5,57%) przez 23 lata. To również dystans krótszy o około 5 lat w porównaniu do zeszłorocznego badania.

Państwem, którego aktualną pensję (60 770 EUR brutto rocznie) Polsce byłoby najtrudniej dogonić jest Luksemburg. Zarobki Polaków mogłyby osiągnąć poziom Luksemburgu dopiero za 26 lat – w maju 2046 roku.

Kiedy w państwach UE z niższymi zarobkami będzie jak w Polsce?

13,8 tys. EUR, czyli średnie wynagrodzenie w Polsce, to kwota jaką Bułgarzy mogliby zarabiać dopiero za 7 lat.

Kiedy uboższe kraje UE będą zarabiali tyle, ile dziś zarabiają Polacy? Zarobki w Chorwacji, na Łotwie, na Słowacji, w Rumunii i na Węgrzech już w 2019 roku były tylko nieznacznie niższe niż w Polsce, stąd poziom Polski z końca 2019 roku osiągnęły one prawdopodobnie już w 2020 r. lub zrobią to w najbliższym roku. Jedynym krajem, który będzie musiał poczekać dłużej na dorównanie do obecnego (z końca 2019 roku) poziomu Polski, jest Bułgaria. I choć obecnie różnica w poziomach wynagrodzeń jest spora, to przy obecnej dość wysokiej (6,99%) rocznej dynamice płac Bułgaria już za siedem lat mogłaby osiągnąć siłę nabywczą płac podobną do obecnej siły nabywczej płac w Polsce.

Wykres 11. Przewidywane daty, kiedy państwa UE z niższym średnim wynagrodzeniem (zachowując dynamikę wzrostu) osiągną aktualny poziom Polski



Źródło: Obliczenia Grant Thornton na podstawie Eurostatu. Do kalkulacji przyjęto realną dynamikę wzrostu wynagrodzeń w krajach UE z niższym średnim wynagrodzeniem od Polski, w latach 2017-2019 (ostatnie dostępne porównywalne dane) oraz średnie roczne wynagrodzenie brutto jednego mieszkańca (singiel, bez dzieci) w 2019 roku.

Podsumowanie

Udane dwie dekady ciągłego wzrostu gospodarczego sprawiły, że Polska nadrobiła część dystansu do bogatszych krajów europejskich pod względem poziomu wynagrodzeń. Nadal jednak dystans ten jest duży i potrzeba kolejnych dziesięcioleci, by ta przepaść przestała być znacząca – przeciętna płaca w Polsce stanowi niewiele ponad jedną trzecią średniej dla krajów Unii Europejskiej.

Z jednej strony te nadal relatywnie niskie koszty pracy są atutem polskiej gospodarki w warunkach globalnej konkurencji, ale z drugiej strony – uderzają one w konsumpcję, zachęcają do emigracji, zwłaszcza w zawodach deficytowych w Europie czy obniżają oszczędności kumulowane przez polskie gospodarstwa domowe. Dlatego cieszy fakt, że w ostatnich latach Polska odnotowuje relatywnie wysoką dynamikę wynagrodzeń – dużo szybszą niż większość krajów zachodnich. Utrzymanie tej korzystnej dysproporcji daje nadzieję, że proces nadrabiania zaległości płacowych wobec zachodnich państw będzie postępował i Polska będzie doganiać kolejne kraje pod względem poziomu płac.

Czy tę dobrą passę uda się utrzymać w przyszłości? To zależy przede wszystkim od jakości i skuteczności polityki gospodarczej polskiego rządu, zwłaszcza w długim okresie.



Zapraszamy do kontaktu

Jacek Kowalczyk

Dyrektor Marketingu i PR

Grant Thornton

T +48 505 024 168

E Jacek.Kowalczyk@pl.gt.com

© 2019 Grant Thornton International Ltd. All rights reserved.
Grant Thornton Frąckowiak Spółka z o.o. Spółka komandytowa
61-131 Poznań, ul. abpa Antoniego Baraniaka 88 E
NIP 778 14 76 013, REGON 301591100
Sąd Rejonowy Poznań - Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu
VIII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego, KRS 369868
Grant Thornton Frąckowiak jest firmą członkowską Grant Thornton International Ltd.

O nas

Grant Thornton to jedna z wiodących organizacji audytorsko-doradczych na świecie, obecna w 140 krajach i zatrudniająca ponad 56 tys. pracowników.

W Polsce działamy od 28 lat. Zespół 700 pracowników wspiera naszych klientów w takich obszarach jak audyt, doradztwo podatkowe, doradztwo transakcyjne czy outsourcing płac i kadr oraz outsourcing księgowości.

Nowe technologie, cyfryzacja, e-biznes?

Sprawdź, jak możemy pomóc

